NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN·WK·PPS CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 KRAKÓW · PIĄTEK 29 LISTOPADA · 1946 R. NR 292

Umowa między PPS i PPR zawarta

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi, że umowa o jedności działania między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą została zawarta.

W związku z podpisaniem umowy obie partie uzgodniły wszystkie szczegóły techniczne dotyczące jej realizacji, które podane będą do wiadomości członków partii drogą organizacyjną.

Tekst zawartej umowy:

1. Wychodząc z założenia, że utrwalenie niepodległości Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpieczenie nienaruszalności Jej granic, — zapewnienie Jej wszechstronnego rozwoju, utrwalenie dotychczasowych osiągnięć politycznych, społecznych i gospodarczych, ugruntowanie demokracji ludowej oraz dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, zwalczanie szkodnictwa we wszelkiej postaci i całkowite złamanie reakcji i faszyzmu wymaga jedności działania i ścisłej współpracy całej klasy robotniczej — obie partie PPS i PPR uznają za konieczne zacieśnienie współpracy oraz solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

2. Obie partie, jako samodzielne, niezależne i równorzędne organizmy polityczne szanować będą wzajemnie strukturę organizacyjną, nawiązując we wszystkich ogniwach jak najściślejszą współpracę i współdziałanie.

Obie partie uzgadniać będą stanowisko wobec ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych przed publicznym sformułowaniem.

Obie partie wychowywać będą swych członków w duchu jedności klasy robotniczej, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących i demokracji.

3. Stojąc na gruncie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w budowaniu podstaw demokracji ludowej, obie partie zwalczać będą w swych szeregach wszelkie próby powrotu do przezwyciężonych już koncepcji politycznych, sprzecznych z zasadami jedności frontu.

Obie partie wysuwają na czoło swych zadań politycznych usunięcie głównych przeszkód w budowaniu jednolitego frontu, podejmą bezkompromisową walkę z wpływami antysowieckiej i reakcyjnej, WRN-owskiej ideologii, z przejawami sekciarstwa, szkodnictwa i niezrozumienia zasad jednolitego frontu.

Obie partie walczyć będą wszystkimi środkami, aż do usunięcia z partii tych, którzy dzia-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Nowi socjaliści w Rządzie

Tow. Cyrankiewicz ministrem prof. Leszczycki v.-min. spraw zagranicznych

WARSZAWA, 29. 11. (SAP). Sekretarz Generalny Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Józef Cyrankiewicz mianowany został w dniu wczorajszym ministrem.

Tow. prof. Stanisław Leszczycki mianowany został jednocześnie wiceministrem spraw zagranicznych.

Kongres partii socjalistycznych Europy środkowej i wsch.

WARSZAWA 29. 11. (SAP). Dnia 7, 8 i 9 grudnia br. odbędzie się w Pradze Kongres partii socjalistycznych Austrii, Bułgarii, Węgier, Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie delegatów o sytuacji politycznej i ekonomicznej własnego kraju.

2. Sprawozdanie z działalności Partii Socjalistycznych, biorących udział w konferencji.

3. Współpraca gospodarcza państw Europy Środkowej i Wschodniej.

4. Pogłębienie i rozszerzenie stosunków między partiami socjalistycznymi.

Umowa między PPS i PPR podstawą polskiej demokracji

25 października Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej powziął uchwałę, zlecającą Komisji Politycznej zawarcie jeszcze przed wyborami umowy o jedności działania z Polską Partią Robotniczą.

Inicjatywa ta, wypływająca z dążenia do kodyfikacji dotychczasowych doświadczeń jednolitego frontu w Polsce, celem pogłębienia współpracy obydwu partii robotniczych przez usunięcie wszelkich źródeł tarć czy zgrzytów, towarzyszących każdemu działaniu i każdemu sojuszowi samodzielnych ruchów politycznych — wywołała w kołach opinii publicznej najrozmaitsze komentarze.

Wszyscy przeciwnicy obozu demokracji ludowej, wszyscy, którym marzy się powrót do stosunków społecznych sprzed 1939 r., a także ci wszyscy, którzy poprostu z własnej nieświadomości czy ślepoty politycznej nie rozumieją istoty przemian, idących przez świat — w miarę odwracania się kartek kalendarza wyborczego zacierali ręce, wyrokując: „do umowy nie dojdzie, jednolity front pęknie".

Każda dyskusja w prasie, każde najdrobniejsze nieporozumienie między PPS a PPR, rozdmuchiwane było przez wszystkie ośrodki wsteczництwa do rozmiarów jakiegoś rzekomego zasadniczego konfliktu, mającego oznaczać rozpadnięcie się TRZONU RZĄDÓW LUDOWYCH, JAKIM JEST JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ.

* * *

Po to, by jedność działania klasy robotniczej stała się w Polsce rzeczywistością obydwa stronnictwa polskich mas pracujących musiały przezwyciężyć wiele oporów, wypływających z nieporozumień przeszłości; trzeba było zrewidować i uzgodnić stosunek do niejednej zasadniczej sprawy, trzeba było położyć kreskę nad całym dziedzictwem wzajemnych nieufności, trzeba było — jednym słowem — w praktycznym działaniu, zastosowaniu do konkretnych warunków osiągać ZDROWY KOMPROMIS, wszędzie tam, gdzie jest on niezbędny.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI W MOSKWIE

Dnia 26 bm. z okazji 91 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, w Komitecie Wszechsłowiańskim w Moskwie odbył się uroczysty wieczór poświęcony pamięci Wieszcza Narodu Polskiego. Na wieczorze m. in. obecni byli członkowie ambasady polskiej w Moskwie.

AURIOL KANDYDATEM SOCJALISTÓW

PARYŻ 29. 11. (PAP). Francuska partia socjalistyczna postanowiła wysunąć kandydata Vincent Auriola na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Wybory władz naczelnych Zgromadzenia mają się odbyć we wtorek dnia 3 grudnia.

BIDAULT ZŁOŻYŁ DYMISJĘ GABINETU

(Obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego, któremu przewodniczył z najstarszy z posłów, premier Bidault złożył dymisję gabinetu.

DELEGACJA ANGIELSKA NA KONGRES TECHNIKÓW

(Obsł. wł.). W dniach od 1 do 3 grudnia odbędzie się w Katowicach Ogólnopolski Kongres Techników. Z Londynu donoszą, że delegacja techników angielskich przybędzie do Polski, aby wziąć udział we wspomnianym powyżej kongresie.

Plan odbudowy gospodarczej Francji

(Obsł. wł.). We środę ogłoszono w Paryżu plan gospodarczej odbudowy Francji, na którym opierać się będzie budżet francuski na następne cztery lata. Przewiduje on w pierwszym rzędzie odbudowę zniszczonego kraju oraz podniesienie produkcji, aby w 1950 roku mogła dorównać produkcji z roku 1938.

Plan ten pomógł w otrzymaniu przez Francję kredytów amerykańskich.

Umowa między PPS i PPR podstawą polskiej demokracji

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Ten proces „docierania się", uzgadniania stanowisk obydwu równorzędnych partnerów jest — rzecz prosta — ciągły. Każde rzeczywiste, twórcze współdziałanie jest zjawiskiem żywym, wymagającym na każdym nowym etapie korektur, uwzględniających nowe fakty i nowe okoliczności.

Kiedy po wyzwoleniu kraju obóz demokracji polskiej ujął władzę w swe ręce, PPS była jeszcze rozbita. W pierwszym etapie główny ciężar budowy zrębów nowej rzeczywistości spadł głównie na PPR, która w konsekwencji tego faktu objęła kierownictwo większości kluczowych ośrodków życia państwowego.

W miarę odbudowy odrodzonej PPS i wygasania „orientacyjnych sporów" z okresu konspiracji, polski ruch socjalistyczny zwiększał swój udział w odbudowie i wzmacniał swój wpływ na życie demokratycznego Państwa.

Dziś PPS, licząca blisko pół miliona członków, jest już zjednoczona wewnętrznie, zwarta i zdyscyplinowana, stała doma linii jednolitofrontowego kierownictwa. Dziś — prasa PPR stwierdza:

„Polska Partia Robotnicza uznaje też w pełni i docenia wkład, wielki wkład w to budownictwo towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej".

(Głos Ludu 27. XI.).

Ten fakt — zwiększania się wkładu PPS w dzieło odbudowy musiał spowodować również I ZWIĘKSZENIE WPŁYWÓW SOCJALIZMU POLSKIEGO WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

* * *

Umowa między PPR i PPS wyjaśnia ostatecznie w sposób DLA KAŻDEGO JUŻ WIDOCZNY, układ sił politycznych w czasie wyborów.

Przed tym doniosłym aktem obywatelskim, który zamknie w życiu państwa okres improwizacji i tymczasowości i wprowadzi we wszystkie dziedziny życia publicznego czynnik STAŁOŚCI — obydwie bratnie partie klasy pracującej dostosowały do nowego etapu historycznego SWOJE WZAJEMNE STOSUNKI, skodyfikowały dotychczasowe doświadczenie uzgodniły stanowisko na przyszłość.

Umowa PPS i PPR jest jednocześnie trzonem ideowym i organizacyjnym bloku czterech, który poprowadzi demokrację do bitwy wyborczej

o spokój wewnętrzny w Polsce,

o utrwalenie demokracji ludowej,

o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej,

o podniesienie stopy życiowej mas pracujących,

o zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Mogło w skład bloku demokratycznego wejść Polskie Stronnictwo Ludowe. Kierownictwo PSL wybrało inną drogę, drogę malkontenctwa, awanturnictwa, i schlebiania wstecznictwu. Stanęło po drugiej stronie barykady. Zamiast współpracy wybrało walkę. PPS w jednolitym froncie z PPR i wraz z pozostałymi stronnictwami bloku demokratycznego staje do tej walki w pełni odpowiedzialności za losy demokracji i za losy państwa, wierna swym podstawowym ideom:

NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.

RAFAŁ PRAGA

Umowa między PPS i PPR zawarta

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

łać będą na szkodę jednolitego frontu klasy robotniczej i utrudniać współpracę obydwu partii.

4. Obie partie wytężą wszystkie siły dla likwidacji band i faszystowskiego podziemia. Całą siłą poprą akcję organów bezpieczeństwa, zmierzającą do pełnego przywrócenia spokoju i praworządności.

Obie partie prowadzić będą walkę przeciwko wszelkim przejawom reakcji, godzącej w polityczne i gospodarcze założenie demokracji ludowej.

Obie partie konsekwentnie zwalczać będą PSL, które stoczyło się do roli legalnej nadbudówki reakcyjnego podziemia.

Obie partie sprzyjać będą procesowi odchodzenia istotnych demokratów z PSL.

5. Obie partie prowadzić będą walkę zmobilizowania klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego, który jest warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Obie partie uzgodnią zasady rządowej polityki ekonomicznej, mającej na celu osiągnięcie w możliwie najszybszym czasie odbudowy gospodarstwa narodowego.

Obie partie stoją na stanowisku bezwzględnej walki o utrzymanie wartości złotego.

6. W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obydwu partii, kierownictwa zalecą wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp.

Nie naruszając własnej akcji wychowawczej, obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obydwu partii. Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwo obydwu partii.

Obie partie zmierzają poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organizacyjnej partii robotniczych.

7. Obie partie uznają konieczność bliskiej współpracy i ideowego zbliżenia organizacji młodzieży i zobowiązują się skłonić OM TUR i ZWM do zawarcia odpowiednich porozumień.

8. Obie partie kierując się wytycznymi manifestu PKWN, — dążyć będą do współdziałania z ruchem ludowym i realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Obie partie dążyć będą do zwycięstwa bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach. — Zwycięstwo to wzmocni władzę Obozu Demokratycznego, pozwoli znacznie usprawnić aparat państwowy i skuteczność jego zarządzeń, skonsoliduje społeczeństwo na gruncie dokonanych wielkich reform i pozwoli masom pracującym na ich podstawie budować siłę Polski i dobrobyt Jej obywateli.

Za Centr. Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej
(—) Józef Cyrankiewicz

Za Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
(—) Wład. Gomułka - Wiesław

Wniosek Mołotowa w ONZ

Międzynarodowa instytucja kontrolna gwarantką pokoju i przyjaźni

NOWY JORK 29. 11. Na czwartkowym posiedzeniu komisji politycznej ONZ obradowano w dalszym ciągu nad sprawą ujawnienia sił zbrojnych i nad problemem rozbrojenia.

Delegacje brytyjska i amerykańska zaapelowały do delegacji egipskiej o wycofanie wniosku w sprawie usunięcia wojsk obcych z terytoriów państw należących do ONZ. Delegat egipski oświadczył, że zgadza się na potraktowanie jego wniosku jako rezolucji; zastrzegł sobie jednak prawo przedstawienia go raz jeszcze w późniejszym czasie.

Następnie przystąpiono do głosowania en bloc, nad przyjętą wczoraj rezolucją w sprawie przedstawienia do dn. 16 grudnia br. danych o wojskach Narodów Zjednoczonych w kraju i za granicą. Rezolucja została przyjęta 34 głosami przeciwko 7 przy 4 powstrzymujących się od głosowania. Przeciwko rezolucji głosowali m. in. delegaci Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji.

Z kolei komisja przeszła do debaty nad propozycjami dotyczącymi powszechnej redukcji zbrojeń, przedłożonymi przez delegację radziecką.

Debatę otworzył minister Mołotow, mówiąc m. in.:

„Pokój przywrócony, sytuacja uległa zmianie. Wobec tego rząd radziecki, wierny interesom pokoju i przyjaźni między narodami, podjął się poruszenia kwestii powszechnej redukcji zbrojeń".

Anglosasi pomagają Niemcom,... a otwarte groby mówią prawdę

WARSZAWA. Jak donoszą z Zamościa, na zakończenie prac komisji sądowo-lekarskiej przy grobie w Rotundzie stwierdzono, że grób zawierał zwłoki 160 ofiar pomordowanych przez Niemców mężczyzn, kobiet i dzieci. Oględziny lekarskie wykazały stan daleko posuniętej ciąży u dwu kobiet. 10 ofiar zanotowano w wieku od 10 do 15 lat, a na jednych zwłokach płci żeńskiej, ubranych w białą koszulę z haftem był widoczny monogram wyszywany czerwonymi nićmi z inicjałami E. H. Szereg ofiar ma sztuczne uzębienie, złote koronki i obrączki.

Pierwsze warstwy zwłok były układane systematycznie, dalsze głębiej złożone, chaotycznie. Niemcy starali się bowiem wykorzystać dół dla jak największej ilości zwłok.

U części ofiar stwierdzono śmierć przez rozstrzelanie, reszta została uduszona.

W niedzielę odbył się uroczysty pogrzeb 160 ofiar terroru hitlerowskiego, w którym wzięły udział rzesze społeczeństwa Zamościa.

„SYTUACJA W MACEDONII JEST TRAGICZNA"

(Obsł. wł.). Jeden z greckich ministrów po powrocie z Macedonii oświadczył, że sytuacja w tej dzielnicy kraju jest tragiczna.

Niedzielne wiece

W nadchodzącą niedzielę t. j. 1 grudnia br. odbędą się wiece PPS-u w następujących miejscowościach:

1. **OŚWIĘCIM**, przemawia I-y Sekr. P. K. Biała tow. Zawieruchа.
2. **SZCZAKOWA**, przemawia przew. OKZZ Kraków, tow. poseł Kowalczyk.
3. **PROSZOWICE**, przemawia I-szy Sekr. M. K. Kraków, tow. Rejman.
4. **MOŚCICE**, przemawia tow. Wilkoń (Kraków).
5. **KALWARIA**, przemawia tow. Stręk (Kraków).
6. **KĘTY**, przemawia przew. P. K. w Białej, tow. Klimczak.
7. **SKAWINA**, przemawia wiceprez. m. Krakowa tow. Nowicka.
8. **MIECHÓW**, przemawia II-gi sekret. M. K. Kraków, tow. Ciepielowa.
9. **BIEŻANÓW**, przemawia przew. P. K. Kraków, tow. Krygier.
10. **PILICA**, przemawia przew. P. K. Chrzanów, tow. Brombosz.
11. **SŁAWKÓW**, przemawia tow. Dyr. Sieradzki z Olkusza.
12. **OŚWIĘCIM-DWORY**, (30. XI.) przemawia II-gi sekr. P. K. Biała, tow. Fraczkiewicz.

Bułgaria nie udziela pomocy partyzantom greckim

SOFIA 29. 11. Agencja Reutera doniosła z Aten, że premier grecki Tsaldaris wręczył przedstawicielom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych memorandum w sprawie pomocy, jakiej rzekomo udzieliły partyzantom greckim państwa sąsiadujące z Grecją.

Rzekomo w okresie od 1 października do 18 listopada zanotowano szereg wypadków na granicy grecko-bułgarskiej. Bułgarska agencja telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest pozbawiona podstaw.

WRÓCĄ DO KRAJU

(Obsł. wł.). W dniu wczorajszym została w Paryżu podpisana umowa pomiędzy Polską a Francją, dotycząca ułatwienia powrotu do kraju 50,000 Polaków z Francji.

Nazwijmy rzecz po imieniu

O sojuszu polsko-radzieckim

W OKRESIE ROZBIORÓW

Od drugiej połowy XVIII wieku, od okresu rozbiorów kształtowało się w Polsce nastawienie przeciwko Rosji. Kiedy wykreślono Polskę z mapy Europy, kiedy przestała istnieć jako państwo, wszystkie zrywy wyzwoleńcze skierowane były przede wszystkim przeciwko carskiej Rosji.

Prawie przez dwa wieki — jeśli nie dłużej — narastało uczucie nieprzyjaźni Polaków wobec Rosji kaźni i Sybiru. Ale rosyjskie ruchy rewolucyjne miały w Polsce swój oddźwięk. Wiemy wiele o przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem, o udziale rewolucjonistów rosyjskich w polskich powstaniach narodowych, o łączności nawet organizacyjnej obozu rewolucji polskiej z „Narodną Wolą".

WIELKA REWOLUCJA ROSYJSKA

Wielka rewolucja rosyjska w roku 1917 zmiotła nie tylko cara i carską biurokrację. Oto Lenin ogłosił światu unieważnienie rozbiorów Polski i prawo Polaków do niepodległego, wolnego państwa. Wszechpotężny w całym świecie kapitalistycznym strach przed bolszewizmem kazał państwom zachodnim, dotąd mowiącym półgębkiem o niepodległości Polski, zwrócić na tę sprawę baczniejszą uwagę.

Ale w innych państwach rewolucje nie zwyciężyły. Żywioły rewolucyjne krótko sprawowały władzę w Polsce, na Węgrzech, w Niemczech, we Włoszech — ale nigdzie nie miały wyraźnego oblicza, nie przeprowadziły przebudowy ustrojowej i ostatecznie zostały zdławione przez czynniki militarno-reakcyjne, torujące drogę ku faszyzmowi.

Tymczasem siła atrakcyjna Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej nie zawsze i nie bez przerwy była jednakowa. Rewolucja w kapitalistycznym otoczeniu przeżywała poważne trudności. Nadchodziły stamtąd „złe słuchy", które szczególnie w Polsce rozdmuchiwane były do olbrzymich rozmiarów. Także w Polsce zwolennicy jednolitego frontu robotniczego i frontu ludowego jedli „gorzki chleb opozycji". Dla nich był Brześć, dla nich była Bereza...

W LATACH WOJNY

W ciągu wojny, która wybuchła w 1939 roku, olbrzymia większość społeczeństwa polskiego oczekiwała pomocy znowu z zachodu. Nie rozumiano polityki sowieckiej w okresie 1939—1941. Boleśnie odczuto niejedną rzecz. Nie rozumiano konieczności układów sowiecko-niemieckich i nie rozumiano, że muszą one z żelazną koniecznością doprowadzić do wojny sowiecko-niemieckiej. Stąd kredyt, jakim większość narodu mimo wszystko darzyła rządy emigracyjne. Układy teherańskie nie otrzeźwiły „entuzjastów". Wiara w pomoc z zachodu była ciągle jeszcze niezachwiana, chociaż historia Polski na przestrzeni wieków nie upoważniała do takiego optymizmu.

ZMIANA ORIENTACJI

Ale tymczasem ofensywa sowiecka szła naprzód. Oswobodzona została i Polska i Czechosłowacja. Dopiero na tym tle zaczęła się dokonywać głębsza zmiana „orientacji" w Polsce. Dokonywała się bardzo powoli. Ale należy stwierdzić obiektywnie, że wbrew trudnościom, wynikającym z faktu, iż wojna nie wiąże się z „salonowymi manierami", na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy zmiana ta zaczęła przybierać charakter radykalny. Można opwiedzieć, że **nie ma dziś w Polsce robotnika, chłopa, inteligenta, człowieka myślącego, który nie rozumiałby, iż możliwości rozwojowe Polski — w obliczu konieczności obrony naszych granic zachodnich związane są jak najściślej z sojuszem polsko-sowieckim.** Jest jeszcze wiele oporów psychicznych, ale mało jest ludzi, którzy w istocie wzrok swój utkwiony mają w „pomoc zachodnich aliantów".

PROCES, KTÓRY DOJRZEWA

Są procesy społeczne i psychiczne, które muszą mieć czas, żeby okrzepły i dojrzały. Takim właśnie procesem jest przyjaźń polsko-sowiecka, która dojrzewa być może powoli, ale właśnie dla tego pewnie, solidnie i właśnie dlatego zaczyna owocować. Widzi to każdy, kto z dobrą wiarą i z dobrą wolą obserwuje narastanie tego bardzo ważnego procesu.

Psychologia Polaków, nasze zwyczaje i obyczaje, nasz ustrój społeczny, nasza droga do socjalizmu — są inne, aniżeli w Związku Radzieckim. Ale z narodami Związku Radzieckiego wiąże nas wspólny interes, wspólne sprawy polityczne, gospodarcze i kulturalne. Nade wszystko zaś wiąże nas fakt, iż u nich i u nas istnieje poczucie, że tylko we wzajemnym sojuszu możemy zabezpieczyć się przeciw niemieckiemu imperializmowi i przeciw tym wszystkim, którzy z tych czy innych powodów imperializm ten chcieliby wygrywać.

Dorota Kluszyńska

TOW. DR. H. JABŁOŃSKI PROREKTOREM A. N. P.

Dawna Akademia Nauk Politycznych w Warszawie stała się państwową szkołą akademicką pod tą samą nazwą. Dekret w tej sprawie będzie ogłoszony w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw" R. P.

Ne rektora nowej uczelni został powołany prof. dr Edward Szturm de Sztrem, na prorektora — dr Henryk Jabłoński.

O terminie rozpoczęcia wykładów, zapisów uzupełniających itd. ukażą się oddzielne ogłoszenia Rektora.

LOS SIEROT ŻYDOWSKICH

Do Paryża przybył transport 341 dzieci żydowskich z Polski. Większość tych dzieci — to sieroty, które będą wysłane do Palestyny, jak tylko otrzymają certyfikaty zezwalające na wjazd.

Do Londynu przywieziono 127 dzieci żydowskich z Polski, w wieku od 6 do 16 lat. Dzieciom tym, w większości sierotom, udało się przeżyć terror hitlerowski. Dzieci zostaną, staraniem Rabinackiej Rady Pomocy, umieszczone wśród żydowskich rodzin w Anglii.

Na marginesie

Czy kaczki zbawią gen. Franco?

(tS) Przed kilkoma tygodniami dwie argentyńskie gazety, związane z rządem faszystowskim Perona: „El Leader" i „El Laborista", wystąpiły na swoich łamach z sensacyjną wiadomością. Była to depesza o zbliżającym się rzekomo nawiązaniu ścisłych dyplomatycznych stosunków między ZSRR i gen. Franco.

Urzędowa agencja radziecka TASS naturalnie natychmiast zdementowała wyssaną z palca plotkę, obrazującą jedynie pobożne życzenia argentyńskich faszystów. Jednak sensacyjne wieści powędrowały za ocean, gdzie podchwyciła je przede wszystkim prawicowa gazeta francuska „Nouvelle République de Bodreoux", która była już dokładnie poinformowana o tym, kto prowadzi rokowania ze strony hiszpańskiej, oraz nawet o tym, że, np. żona wysłannika gen. Franco jest „rosyjskiego pochodzenia".

Dużego braku krytycyzmu dowiódł również korespondent Agencji France Presse, uzupełniając plotkę, urastającą do rozmiarów wielkiej afery, dalszymi szczegółami.

Krótkiej odpowiedzi i wyjaśnienia udzielił organ argentyńskich demokratów „La Ora", stwierdzając, że cała wszczęta kampania pozostaje w związku z sesją Rady ONZ, która ma posadzić Franco na ławie oskarżonych i doprowadzić do tego, aby demokratyczne narody zerwały z nim wszelkie stosunki.

„La Ora" pisze:

> *Idzie tu o prowokacyjny zamysł, ujawniony przez elementy zainteresowane w tym, aby oddalić moment upadku gen. Franco i okazać mu konieczną pomoc".*

Krótki i zwięzły komentarz do całej sprawy daje „Nowoje Wremia":

„Mówią, że w swoim czasie gęsi ocaliły Rzym. Ale dziennikarskie kaczki nie [illegible]

Nikt nie może zjeść dwóch befsztyków

Pojęcie dochodu społecznego to — w najogólniejszym zarysie — procent od majątku społecznego, to — wartość produkcji rolniczej, górniczej, przemysłowej, która z jednej strony powiększa majątek społeczny — na skutek procesu akumulacji, z drugiej zaś zostaje przeznaczona na spożycie. Jest to więc pewna masa dóbr materialnych, zmieniająca się corocznie, która stanowi o stopniu bogacenia się narodu. W przeliczeniu statystycznym na głowę ludności — daje obraz tego bogactwa, daje możność porównania go z poziomem zamożności innych narodów. Łatwo np. ocenić bogactwo przedwojennych Niemiec, skoro wiemy, że ich dochód społeczny w przeliczeniu na głowę mieszkańca wynosił w 1939 r. — 1 760 tys. zł., podczas, gdy w tym samym czasie Polski — zaledwie 610 zł.

Ten jednakże statystyczny obraz nie mógł nam niczego powiedzieć o zamożności lub ubóstwie poszczególnych warstw społecznych poszczególnych grup ludzkich, czy też poszczególnych ludzi. Potrzeba tu było innych obliczeń lub miast obliczeń zwykłej bezpośredniej obserwacji.

W Polsce przez długie lata przedwojenne mieliśmy wystarczające możliwości przeprowadzenia takich obserwacji. Były one nie nazbyt dla naszej sytuacji pozytywne. Dochód społeczny nie rozbijał się oczywiście równomiernie według ilości głów. Jego przeważającą część zagarniała mała stosunkowo grupa ludzi, jego część mniejszą — masy narodu.

Obliczenia statystyczne niczego nam powiedzieć nie mogły na temat wysokości dochodu magnata finansowego ze Śląska, ani też o kompletnej nędzy bezrobotnego, czy też „zbędnego" chłopa — z przeludnionej wsi polskiej. Ale o tym mówiły mnie aniżeli „Dochód Społeczny" rubryki roczników statystycznych. Najlepiej mówiło samo życie.

Widzieliśmy, że podział dochodu społecznego jest niesprawiedliwy. Widzieliśmy, że jedni mają nadmiar, inni zaś wegetują na poziomie poniżej minimum egzystencji. Lecz nic w tej mierze pomóc nie było można; nie w każdym razie uchwytnego.

Z taką spuścizną weszliśmy w lata wojenne. Z taką spuścizną — mimo pewnych zmian w rozkładzie dochodu społecznego weszliśmy w trzecią naszą niepodległość.

Reformy socjalne, które zostały przeprowadzone kolejno przez P. K. W. N., Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej zachwiały dotychczasową strukturą podziału dochodu społecznego. — Reforma rolna zniosła z powierzchni ziemi klasę ziemiańską, nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu położyła kres tyranii prywatnego kapitału. — Jednakże trudno byłoby szczerze powiedzieć, że te dwa radykalne posunięcia załatwiły bez reszty dysproporcje na omawianym przez nas odcinku. Dochód społeczny nadal nie rozkłada się w sposób właściwy — może tylko nie tak rażąco, jak to było przed 1939 r. Faktem jednak pozostaje niezmienionym, że na najniższym poziomie dochodu znajduje się nadal pracownik fizyczny, a na naj- [illegible] — inicjatywa prywatna, przede wszystkim paskarska, spekulancka, „szabrownicza" [illegible] cy dysproporcje są wyraźne. Wynika to z nieuregulowanego ostatecznie sy- [illegible]

Plan Gospodarczy Odbudowy z tym stanem rzeczy powinien skończyć. W jego tezach wyraźnie jest podkreślone, że należy dać „przy podziale dochodu społecznego pierwszeństwo pracy, przed innymi czynnikami produkcji..."

Ażeby postulat ten urealnić, Plan Odbudowy sięga do arsenałów żądań dawno już przez Związki Zawodowe wysuwanych. W okresie 1946—1949 należy doprowadzić „do likwidacji nadmiernych zysków przez walkę ze spekulacją i odpowiednią politykę podatkową". Program powyższy konsekwentnie realizowany uderzy w tych przede wszystkim, którzy w budownictwie państwowym nie biorą udziału, czerpiąc tylko z niego zyski nielegalnymi metodami. Uderzy, — o ile ten swoistego typu kapitał anonimowy — zostanie wykryty. Konsekwentna polityka podatkowa — nie tylko przysporzy dochodów Skarbowi Państwa — ale wyrówna dysproporcje w zarobkach wolnorynkowych.

Lecz nie na tym koniec. Plan Gospodarczy zapowiada, iż będzie „dążyć do podniesienia realnego poziomu dochodu szerokich mas przez odpowiednią politykę płac, związaną z polityką cen".

Polityka cen — to m. in. i ściganie na zwyżkę, to [illegible]cznie również stosowana polityka podatkowa, to zniesienie wielotorowości cen, podniesienie się poziomu produkcji, itd. Bez tych elementów trudno w ogóle o jakiejś polityce cen mówić. Gdy utrzymuje ona w ryzach wartość pieniądza, wtedy dopiero wypłata przetłumaczona na język jej siły nabywczej określa wartość tej części dochodu społecznego, która przypadnie w udziale klasie pracującej.

Ale polityka płac operująca pojęciem globalnego tylko funduszu płac — pozostawiłaby wewnątrz klasy pracującej mniejsze może, a mimo to rażące różnice. Plan Gospodarczy musi przesunąć ciężar gatunkowy dochodu społecznego na pracę, a wewnątrz pracy dokonać przesunięć, podnoszących ogólną granicę płac, wyrównujących średnie płace i w razie potrzeby obniżających maksymalną ich granicę. Teza, iż nikt nie może zjeść dwóch befsztyków — musi mieć obowiązujące znaczenie.

Rudolf Lessel.

ZEBRANIE INFORMACYJNE

W sobotę dnia 30. 11. b. r. o godzinie 14 w sali WK PPS (Katowice) ul. Jana 10 odbędzie się zebranie informacyjne członków PPS, uczestników i gości zaproszonych na kongres Techników Polskich.

Druga konferencja uczestników Kongresu odbędzie się w niedzielę dnia 1. 12. r. b. o godz. 19 tej w tym samym lokalu.

Wydział Ekonomiczny CKW zaznacza, że obecność pepesowców uczestniczących w Kongresie jest obowiązkowa.

RADYKALIZM I REAKCJA

Radio Rzym podało — według wiadomości z około 15 głównych miast prowincjonalnych — że w niedzielnych wyborach samorządowych komuniści otrzymali największą ilość głosów w wielkiej bazie floty włoskiej La Spezia i w Pistoi.

W Lecce na południu, w „obcasie buta apenińskiego", partia „Uomo Qualunque" osiągnęła 8.735 głosów.

EGIPSKIE ŻĄDANIA

Delegacja egipska, która zebrała się w mieszkaniu premiera, odrzuciła projekt Bevina — Sidky Pasza 7 głosami opozycji. — Komunikat opublikowany przez to opozycyjne ugrupowanie, wyjaśnia, iż sprzeciw wywołują przede wszystkim 3 punkty: 1) niebezpieczeństwo wciągnięcia w wojnę po stronie Wielkiej Brytanii, 2) okres ewakuacji, trwający trzy lata jest nadmierny, gdyż po zakończeniu wojny wojska brytyjskie powinny były ewakuować całe terytorium egipskie, 3) odnośnie Sudanu — członkowie opozycji uważają, iż nowy projekt w praktyce utrzymuje status quo, a udzielając Sudanowi prawa stanowienia o swoim przyszłym regimie, otwiera drogę do oddzielenia Sudanu od Egiptu.

W 116 rocznicę Powstania Listopadowego

Powstanie Warszawskie z sierpnia 1944 r. zamknęło wielki cykl historii powstań polskich. Historiografię polską czeka wielkie zadanie syntetycznego opracowania roli i znaczenia taktyki powstańczej w naszych dziejach. W związku że 116 rocznicą Powstania Listopadowego warto poświęcić chwilę uwagi temu zagadnieniu, które w ciągu prawie półtora wieku ciążyło tak silnie na życiu Polski.

GEOGRAFIA POWSTAŃ

Wszystkie powstania, a więc Insurekcja Kościuszkowska, Powstanie Listopadowe, Powstanie Styczniowe, Rok 1905 i Powstanie Warszawskie, rozgrywały się de facto w Warszawie. Nawet wówczas, gdy jakiś początkowy akt powstańczy zaczął się w innym mieście (Przysięga Kościuszki w Krakowie), to jednak faktycznie brał on zawsze początek i wyrastał z klimatu stolicy warszawskiej. Polska była jedynym państwem w Europie, które straciło u schyłku XVIII wieku swój niezależny byt polityczny i prawie wszystkie ruchy powstańcze miały swoje źródło w niepodległościowych dążeniach nowoczesnej warstwy inteligencji narodowej, skupiającej się z reguły w stolicy kraju. Jedynie ROK 1905 MIAŁ WYRAŹNE RYSY REWOLUCJI SPOŁECZNEJ I W PRZEBIEGU SWOIM SPLÓTŁ SIĘ Z DĄŻENIAMI NIEPODLEGŁOŚCIOWO-NARODOWYMI; A WYRAZEM TEGO POWIĄZANIA OBU MOMENTÓW BYŁA DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ PPS.

W Powstaniu Listopadowym dążenia niepodległościowo - państwowe wystąpiły najsilniej i może w najczystszej postaci, natomiast we wszystkich pozostałych — ruchy powstańcze wiązały się bądź z dążeniami społecznymi wsi, bądź też z walką klasy robotniczej o swoje wyzwolenie socjalne.

ŹRÓDŁA UPADKU POWSTAŃ

Wszystkie powstania polskie kończyły się klęską. Po każdym powstaniu wykrwawiony naród z trudem dźwigał się z upadku. Czy może dlatego, że Polacy źle się bili? Relacje zagranicznych obserwatorów, którzy śledzili przebieg działań powstańczych, były zawsze pełne zachwytu dla heroizmu polskiego powstańca. Powstańcy polscy byli otaczani mitem legendarnego bohaterstwa, które znalazło swój szczytowy punkt, w wielkich epizodach powstania warszawskiego (np. obrona Starówki).

Dlaczego więc upadły? I to wszystkie powstania bez wyjątku? Szczególnie dziwnym wydaje się klęska Powstania Listopadowego, w którym działały regularne siły wojskowe, tak, że często mówi się nie tyle o powstaniu, ile raczej o wojnie polsko - rosyjskiej.

Nie trudno ustalić źródło klęsk powstańczych, jeśli ująć zagadnienie porównawczo. Wszystkie powstania europejskie kończyły się z reguły klęską. Siła nowoczesnego aparatu państwowego jest bowiem tak wielka, że samorzutne ruchy ludności niewiele mogą przeciw niej zdziałać.

WNIOSKI POLITYCZNE

W długim szeregu powstań, Powstanie Listopadowe zajmuje miejsce dosyć szczególne. Zamyka ono okres półsamodzielności polityczno - narodowej, jaką posiadała Polska pomiędzy 1791 a 1831. Był to okres szczególnie trudny w naszym życiu państwowym. Wymagał wielkiej umiejętności politycznej całego społeczeństwa. Mimo rozbiorów Polska miała szansę wygrania swojej niepodległości. Z tego powodu, że leżała w punkcie krzyżowania się linii polityki międzynarodowej. Polska niepodległa była potrzebna Europie, Polska w niewoli politycznej była ostrym zgrzytem w koncercie państw europejskich. Rozumieli to dobrze dwaj wielcy mężowie stanu: kanclerz Bismark chciał na zawsze wymazać imię i ślad Polski, bo czuł w Polsce groźbę dla wielkości Niemiec; Lenin ostro zwalczał antyniepodległościowe wystąpienia Róży Luxenburg i jako pierwszy akt państwowy zwycięskiej Rewolucji Październikowej ogłosił niepodległość Polski.

Dzień Powstania Listopadowego winien być dniem spowiedzi narodowej, a wówczas wczorajsza przegrana stanie się zaczynem dzisiejszego zwycięstwa. (a. b.)

Historia jak w powieści

Wykopem ku wolności

A WIĘC UCIECZKA!

Oflag VI B. — Doessel. 20 września 1943. Poranny apel w obozie jeńców, oficerów polskich nie zgadza się. Błąd w liczeniu chyba niemożliwy, bo cyfra, o którą chodzi jest za wysoka!

Straż obozowa biega nerwowo między barakami, przeszukując zakamarki, ale liczba jeńców pozostaje niezmieniona: Brak 47 — brzmi w końcu meldunek.

Tego dnia powtarzano apel kilkakrotnie. Dokładne sprawdzenie ustaliło tajemnicze zniknięcie 47 oficerów w stopniu porucznika, jednego podchorążego i dwóch strzelców.

Obóz żyje w podnieceniu. A więc ucieczka! Trzeba się spodziewać represji.

Tymczasem przyjeżdża komisja Gestapo i wojskowego oddziału specjalnego dla przeprowadzenia dochodzeń. Apele powtarzają się coraz częściej, a poczta obozowa dla sankcji karnej wstrzymała paczki i listy.

Baraki przetrząsane są rewizjami. W powietrzu wisi niepokój naładowany niecierpliwością oczekiwania.

Po trzech dniach gorączkowych poszukiwań Gestapo trafia wreszcie na ślad.

DROGA KU WOLNOŚCI

Był nim strzęp wojskowej bluzy, wystający dosłownie spod ziemi. Znaleziono go w baraku — magazynie, znajdującym się w obrębie obozu.

Bliższe oględziny odkryły klapę w podłodze doskonale zamaskowaną [illegible]. Niecierpliwe ręce dźwigały [illegible] pobiegł natarczywy snop światła elektrycznych lampek. Tajemnica po trzech dniach poszukiwań została nagle odkryta. Oto droga ku wolności!

Było to w kwietniu przed 5 miesiącami. Fronty drgały na dalekich odcinkach map, a niecierpliwość polskich oficerów w jenieckim obozie rosła. W mroku baraków powstał fantastyczny plan — UCIEC!

Trzech oficerów: ppłk. Kowalczewski Br., mjr. Promaszko Stefan i kpt. Wasilewski Wład. obmyślają plan działania. Długo toczą się narady.

Za potrójnym rzędem kolczastego drutu zielenią się lasy. Posępne budki wartowników rozbijają wiosenne obłoki.

Kto oprze się tęsknocie? Kto wyrwie się z piekła bezczynności, strzeżonego aparatami podsłuchowymi, trzema kompaniami wojska i specjalnym oddziałem (Abwehrabteilung)?

Tęsknota daremnie kaleczą kolce zasieków. Nie tędy droga. Po naradzie, jak przed wielką bitwą w najbliższą noc, tajemnicze cienie włamują się do baraku magazynu tuż obok wartowni. Odtąd noc w noc wre uporczywa praca. Cynowe łyżki, puszki z konserw i blaszane miski drążą uparcie ziemię głębokim tunelem. Kieszenie mundurów przenoszą grudy ziemi na teren obozu i wysypują ją niespostrzeżenie na ulice i kwietniki.

Jest to robota trudna i nerwowa. Ręce dygocą z niecierpliwości i wzruszenia. Pod czarnymi ścianami baraków błyszczą oczy towarzyszy broni wypatrujących w nocy niemieckich wartowników. Niekiedy giszcz nocną przerwie sygnał ostrzeżenia — uwaga, nadchodzą!

W chwilę potem uparte kréty ryją w ziemi wściekłą tęsknotą ku upragnionej wolności.

START!

Po pięciu miesiącach obłąkanej pracy wylot tunelu trafił na klepisko stodoły, leżącej 500 m. za obozem. Sztuka inżynierii wojskowej nie zawiodła, nie zawiodły obliczenia. Tunel podstemplowany deskami z łóżek i drewnianymi ścianami niezamieszkałych baraków zabezpieczony został przed deszczem skomplikowaną siecią ściekowych kanałów.

Na pewnym odcinku podkopu umiejętne dłonie rozszerzyły chodnik, tworząc małą salę do zebrań, a równocześnie magazyn na żywność i ubrania cywilne.

Jeszcze raz bystre oko konstruktorów lustruje dzieło. Ma ono służyć długo, bo kilku grupom jeńców, którzy uciekać będą w pewnych odstępach czasu. Tak postanowił komitet organizujący ucieczki.

Nadchodzi wreszcie upragniona noc z 19-go na 20 września. Pierwsza 50-tka na starcie. Ostatnie pożegnania i słowa ściszone, mocne jak twardy uścisk dłoni.

Bezszelestnie cienie znikają w podziemnej czeluści. W ostatniej chwili trzech oficerów rezygnuje. Może w przeczuciu nieszczęścia?

A tamci pełni są najlepszych nadziei. Nawet ten młody podchorążak, który właśnie zrzucił bluzę i zatrzaskuje klapę.

Poszli! Pozostał po nich tylko niepokój o powodzenie wyprawy i rękaw wojskowej bluzy przytrzaśnięty klapą, którego nikt w ciemności nie zauważył.

TRAGICZNY FINAŁ

Ten rękaw zdradził Niemcom drogę ucieczki. Błyskawiczna obława po trzech dniach doprowadziła do obozu kilku zbiegów. Liczba schwytanych wzrosła w tygodniu do 20-tu.

Przekazano wszystkich do Muenster, a potem do Dortmund, gdzie 11. 10. — z wyroku Gestapo zostali rozstrzelani. Zginęli wtedy porucznicy: Jabłoński H., Urbański St., Sawicki Cz., Szczepanowski W., Drzewiecki Z., Kruczek J., Osiecki T., Stockwisz St., Siec J., Walecki St., Pierzchalski Jan, Dodacki E., Nowakowski St., Szajewski M., Czeniszak Al., Michalski Cz., Żytnicki J., pchor. Fiszer St., strz. Dzik K. i Cnofnacki St.

17 dalszych schwytano później. Rozstrzelani zostali w zimie. Uratowało się tylko 10-ciu, ale to jeszcze nie koniec historii.

ZAMIAST ORDERU — STRYCZEK

Długo żył obóz pod wrażeniem tej niezwykłej ucieczki. Po kilku miesiącach nadeszła kartka ze Szwajcarii pod adresem ppłk. Kowalczewskiego. W treści zeszyfrowane słowa — rozkaz wykonany, jesteśmy na miejscu.

Cenzura zorientowała się, że jest to wiadomość od jednego z nieliczmych, któremu udało się osiągnąć wolność.

Podejrzenia co do ppłk. Kowalczewskiego skonkretyzowały się. Zostaje on natychmiast aresztowany, wraz z mjr. Promaszką i kpt. Wasilewskim.

Jako niebezpiecznych przestępców odesłano ich do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie zostali publicznie powieszeni.

W ten sposób finał tej nieprawdopodobnej ucieczki rozpłynął się w zimowej mgle buchenwaldzkiej kaźni wraz ze śmiercią trzech jej organizatorów. Mieczysław Kieta

Świętokrzyskie dni kultury

W Kielcach nastąpi w dniach najbliższych szereg imprez artystycznych, poświęconych piękmu ziemi Kieleckiej. — Program uroczystości przewiduje otwarcie „Muzeum Świętokrzyskiego" i jego oddziału w Świętym Krzyżu. Następnie urządzona będzie jesienna wystawa obrazów, fotografii, zabytków architektury i sztuki regionalnej, starodruków i książek oraz kilka koncertów symfonicznych i chóralnych.

W związku z Dniami Kultury wydana będzie zbiorowa monografia p. t. „Region Kielecki".

Po świecie

POWRÓT PO 29 LATACH

Statek „Rossia", należący dawniej do marynarki niemieckiej pod nazwą „Patria", wyruszył z Marsylii do Odessy. Okręt zabiera ze sobą 1.108 Rosjan, którzy po rewolucji w 1917 r. schronili się do Francji, a teraz dobrowolnie powracają do swego kraju.

* * *

6 MORDERSTW W CIĄGU 48 GODZIN

W Berlinie fala zbrodni rośnie. W przeciągu ostatnich 48 godzin było 6 wypadków morderstw. Zabitymi są ludzie różnego wieku i płci.

Policja prowadzi ścisłe dochodzenia w celu zapobieżenia tej fali przestępstw,

DR. ARTUR BARDACH

Jugosławia-nowa organizacja państwowa Słowian płd.

ROK 1914

Uderzeniem na Belgrad w r. 1914, stolicę jedynego wówczas niepodległego i zarazem niepodporządkowanego Niemcom państwa południowo-słowiańskiego, rozpoczęła monarchia austriacka pierwszą wojnę światową. Geneza tego ataku była prosta: napór germański kierował się podówczas w stronę Bliskiego Wschodu, dokąd prowadziła afinansowana przez banki niemieckie Kolej Bagdacka i na drodze tego pochodu stała bohaterska Serbia, której likwidację Berlin zlecił uzależnionemu od siebie Wiedniowi.

Atak się nie udał, ponieważ w obronie Serbii i przeciwko Niemcom stanęła Anglia i Francja oraz Rosja. A gdy do koalicji tych państw przystąpiła w r. 1917 Ameryka Wilsona, klęska Niemiec była przypieczętowana.

Gdy z kolei w r. 1939 wybuchła druga wojna światowa Słowianie południowi, zjednoczeni w ówczesnej Jugosławii, wiedzieli, że chociaż tym razem wojna zaczęła się na Wschodzie atakiem na Polskę, jednak i na nich przyjdzie kolej.

Kierując się doświadczeniem historii, gdy Niemcy rzeczywiście uderzyli w r. 1940, Jugosłowianie stanęli twardo po stronie frontu wolności i demokracji. Chociaż silnie skrwawieni wyszli i tym razem z wojny zwycięsko, budując Nową Jugosławię, terytorialnie większą, niż dawniej, opartą na całkiem nowych zasadach ustrojowych.

IDEA FEDERACJI

Jugosławia to Bałkany, a Bałkany to kocioł. Utarło się nawet określenie: mówiąc o skłóconej Europie używa się często wyrażenia „bałkanizacja Europy". Zróżnicowanie narodowo-historyczne i kulturalno-wyznaniowe jest na Bałkanach niezwykle silne, jako wynik wielowiekowych starć pomiędzy światem muzułmańskim i chrześcijańskim. „Wojna wszystkich przeciw wszystkim" — tak dałoby się scharakteryzować międzypaństwowe stosunki na Bałkanach.

Pozwalało to zawsze wielkim mocarstwom wkraczać w wewnętrzne życie państw bałkańskich i państwa te taktycznie poddawać swojej kontroli politycznej i eksploatować je gospodarczo.

Nowa Jugosławia jako federacja pięciu narodów: Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Czarnogórców i Macedończyków stanowi pierwszą próbę rozwiązania tych nieustannych waśni. Na drodze pokojowego współżycia, w ramach nowej wspólnoty, ułożą się z czasem stosunki pomiędzy zjednoczonymi narodami i wytworzy się jedność państwowa wyższego rzędu, niż mogłyby nią być skłócone między sobą państewka poszczególnych narodowości.

Wszystkim wiadomo, jaką rolę w utworzeniu Federacji Jugosłowiańskiej odegrał marszałek Tito, żarliwy zwolennik i wyznawca teorii narodowościowej Stalina. Tito przeszczepił na grunt bałkański doświadczenie Rewolucji Październikowej, której dziełem była Wielka Federacja Rosyjska.

WSPÓLNE SĄ LOSY JUGOSŁAWII I POLKI.

Nie było to bynajmniej rzeczą przypadku, że pierwsza wojna światowa rozpoczęła się atakiem na Belgrad w lecie 1914 r., druga zaś atakiem na Warszawę w lecie 1939 r. Zarówno Jugosławia jak i Polska leżą w Europie w ważnych punktach strategicznych i kto pomyśli o ekspansji imperialistycznej na wschód musi natknąć się na te właśnie państwa. Nie da się ich ominąć, trzeba je pokonać a to okazuje się sprawą nad wyraz trudną.

Zarówno w pierwszej wojnie światowej jak i w drugiej oba te kraje i oba te narody, ucierpiały bardziej, niż inne, ponieważ ich opór narodowy przeciwko barbarzyńskim najeźdźcom był niezwykle silny. Jugosławia i Polska należą dzisiaj do najbardziej przez wojnę zniszczonych krajów i z niesłychanym trudem odbudowują swoje życie gospodarcze i kulturalne. Cóż dziwnego, że mają tyle dla siebie wzajemnego zrozumienia i że, pamiętając o tym, czym były dla nich agresje niemieckie, są dalekie od entuzjazmu dla anglosaskich koncepcyj odbudowy Niemiec, szukając oparcia w słowiańskim bloku demokracyj ludowych.

Naszkicowany tu obraz nie byłby w pełni rzeczywisty, gdyby pominąć milczeniem pewne opory psychiczne, jakie stoją na przeszkodzie pogłębianiu się przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. Jugosłowianie są demokratami z krwi i kości, ich inteligencja pochodzi tylko z ludu i jest społecznie mocno zradykalizowana. Narody Jugosławii są [illegible] jakichkolwiek obciążeń i kompleksów szlacheczczyzny, które natomiast tak silnie zaciążyły na duchowym rozwoju społeczeństwa polskiego. Znajduje to swój wyraz m. in. w literaturze: folklor jugosłowiański należy według zgodnych opinii uczonych do najpiękniejszych tworów literatury w Europie, natomiast Polska góruje nad Jugosławią swoją wielką poezją romantyczną, wielkim dramatem i wspaniałą prozą literacką.

Oba narody mogą wiele skorzystać, jeżeli, pomijając pewne uprzedzenia, rozwiną współpracę kulturalną w ramach wymiany swojego dorobku w zakresie nauki, sztuki i myśli społecznej.

U „Zieleniewskiego"

Od kuźni do fabryki

RYS HISTORYCZNY

W 1804 r. ówcześni mieszczanie krakowscy znali dobrze miłą kuźnię przy ul. Tomasza, gdzie ceniony kowal, Ludwik Zieleniewski, pracował sam w pocie czoła. Los poszczęścił biednemu rzemieślnikowi. Klientela jego rosła, dzięki czemu 2 swych synów zdołał wykształcić na inżynierów. Z czasem kuźnię przekształcono na fabrykę, którą umieszczono przy ul. Krowoderskiej i już wówczas była ona jedną z największych wytwórni, produkujących maszyny i konstrukcje żelazne w Małopolsce. W r. 1890 wyprodukowano pierwszy kocioł. Inż. Edmund Zieleniewski (syn) objął zarząd fabryki i przy pomocy wspólników przeniósł przedsiębiorstwo na ul. Grzegórzecką, gdzie dzisiaj można oglądać imponujące tereny fabryczne, znane pod firmą „Zieleniewski".

PRACA I WALKA

Fabryka zatrudnia obecnie 1200 ludzi, w tej liczbie 80 kobiet. Są to siły wybitnie wykwalifikowane. Praca jest bardzo ciężka. Okupant zniszczył wiele urządzeń fabrycznych w niesłychany sposób, wywiózł kilkaset wagonów maszyn i narzędzi, i jedynie dzięki wysokiemu poczuciu obywatelskiemu robotników, którzy w czasie okupacji prowadzili bardzo skomplikowany sabotaż (chowanie części maszyn oraz narzędzi) trzeba zawdzięczać, że fabryka mogła w stosunkowo szybkim czasie podjąć produkcję.

Niemcy — wychodząc — powysadzali piece w kotłowni, zamrozili kaloryfery i podminowali fabrykę tak dokładnie, że nawet w maszynach do pisania poznajdywano małe trójkątne ładunki wybuchowe.

Informacji tych udziela nam Rada Zakładowa z tow. przewodniczącym Władysławem Gwoździem i tow. Edmundem Radmacherem na czele. — Tow. Radmacher w 14 roku życia [illegible]dł do terminu jeszcze [illegible] ul. Krowoderską, a obecnie zasłużony ten pracownik pełni funkcje przodownika maszynowego. Z rozrzewnieniem wspomina ciężkie strajki okupacyjne w walce o poprawę bytu robotników w różnych okresach czasu. Na fabryce Zieleniewskiego powstały pierwsze zaczątki Związku Metalowców. Wrzała tu też podziemna praca podczas najazdu hitlerowskiego. Okupacja stała się probierzem niezłomnej i hartownej woli krakowskiego proletariatu.

„Na górze słuchano radia, a dołem chodzili Niemcy" — śmieje się do nas tow. Stanisław Kuźnik, kierownik warsztatów, który aparat radiowy wówczas potajemnie zainstalował. Prasę podziemną chowano w transformatorze o wysokim napięciu, do którego Niemcy bali się nawet podchodzić. O solidarności i wzajemnym zaufaniu może świadczyć fakt, że do konspiracji należeli niemal wszyscy. Tu reperowano również broń organizacji podziemnych. Pod kolumny samochodowe, przejeżdżające szosą koło fabryki podkładano zawczasu trójkątne kartki metalowe, przebijające opony. — Pewnego dnia w fabryce Niemcy aresztowali 40 ludzi, z których część rozstrzelano na Dąbiu, reszta zginęła w obozach śmierci. Pamięć tych poległych fabryka uczci wmurowaniem tablicy z wyrytymi na niej nazwiskami.

ZAKRES PRODUKCJI

Przechodząc kolejno szereg gigantycznych hal, gdzie zainstalowane są olbrzymie maszyny, dźwigi, a m. in. najnowocześniejsza obrabiarka t. zw. „amerykanka", tokarki i t. p. urządzenia — oglądamy warsztaty, odlewnie żelaza, kuźnię, blacharnię, specjalny dział konstrukcji stalowych i inne. Fabryka współpracuje przy odbudowie zakładów benzyny syntetycznej w Dworach k. Oświęcimia, bierze żywy udział w odbudowie kolejnictwa w całej Polsce, dostarczając potrzebne urządzenia i konstrukcje mostowe. Ostatnio wysłano do Warszawy konstrukcję dachową na gmach sejmu i przystąpiono do budowy konstrukcji żelaznej fabryki wagonów w Sanoku.

Oglądając te wszystkie skomplikowane prace, spotykamy się bezpośrednio z ich twórcami, żywymi ludźmi o twardych muskułach i zarazem gołębim sercu. Wielu tu niestrudzonych bojowników o Niepodległość i Socjalizm; są to tow. tow.: Franciszek Kwinta (50 lat pracy), Józef Piech, Bolesław Setkowicz, Marian Cisek, Karol Szydłowski, Józef Kwaśnicki i wielu wielu innych. Między innymi poznajemy wybitnych fachowców inżynierów, którzy drogą samokształcenia z robotników doszli do dyplomów inżynierskich. Jest to n. p. tow. Władysław Nemeczek, mający za sobą 40 lat pracy i tow. Karol Drozd, który po powrocie z obozu zdał egzamin inżynierski. Fabryka kształci już nowy narybek zarówno w gimnazjum przemysło[illegible] też na kursach dokształcających. Przy specjalnych warsztatach widzimy młodych praktykantów, którzy z całym zapałem i powagą traktują swoje przygotowania do przyszłej odpowiedzialnej pracy.

DZIŚ I JUTRO

Rada Zakładowa składająca się z 10 członków PPS, 4 PPR i 2 bezpartyjnych dba o opiekę socjalną. Jest tu ambulatorium, stołówka, świetlica, zawiązuje się koło sportowe oraz doskonała orkiestra, na umundurowanie której premier tow. Osóbka-Morawski podczas ostatniego pobytu w Krakowie ofiarował 100.000 zł.

Jedną z największych trosk jest brak fachowców, co wiąże się z trudnościami mieszkaniowymi w Krakowie. Ponad 300 pracowników dojeżdża do pracy pociągami z różnych miejscowości podkrakowskich; w dodatku fabryka oddalona jest od przystanku tramwajowego.

Godną przeto poparcia jest idea dyr. Domańskiego, aby na 50-hektarowym folwarku „Olsza" należącym do [illegible] zbudować nowoczesne osiedle robotnicze. Asystent prof. Tołwińskiego, znanego urbanisty opracował już obszerne plany. Znalazłoby tam pomieszczenie 500 rodzin robotniczych. Poza tym stanąłby Dom Kultury, urządzonoby pływalnie i place sportowe.

Należy sądzić, że odpowiednie kredyty na ten piękny cel zostaną uzyskane w myśl idei robotnik dla Polski, Polska dla robotnika. (S)

Medal ku czci Kościuszki

Z okazji 200-letniej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki został ostatnio odbity w warsztatach Mennicy Państwowej w Warszawie medal pamiątkowy.

Medal, wykonany w czystym srebrze, o średnicy 600 m/m. waży około 130 gramów, na stronie głównej przedstawia popiersie Naczelnika, na stronie zaś odwrotnej — grupę symboliczną.

Medal został zaprojektowany przez profesora Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie — Franciszka Kalfasa. Odbity w ilości 500 sztuk, jest do nabycia w Muzeum Narodowym w Krakowie (Rynek — Sukiennice) oraz w Mennicy Państwowej w Warszawie (Praga, ul. Markowska 18) — w cenie zł. 1.000 za egzemplarz bity w srebrze.

Ulicami Krakowa

Obywatelu Powoli!

-Przystanek tramwajowy — kilka osób czeka na przybycie rozklekotanego, podskakującego na nierównych szynach wozu. Po kilku minutach przybywa rozhuśtana „Piątka". Ludzie ruszają z kopyta do stopni tramwaju i mimo napisu „Wsiadać tylko tylnym pomostem" — jakiś młody gość podchodzi do przednich drzwi wozu i chce wsiadać, motorowy odgraża się i przypomina o instrukcji. „Nie zawracaj Pan głowy" odpowiada „przystojniak", na to motorowy staje w drzwiach i nie puszcza młodzieńca, który z kolei podrażniony w swej ambicji próbuje wejść „na siłę".

Odepchnięty zaś energiczniej od drzwi zaczyna wymyślać na chamskie porządki, złe wychowanie itp. Naturalnie zaczyna się sypać kolekcja pięknych słówek, bo motorowy też nie chce pozostać dłużny „eleganckiemu" amatorowi jazdy. Zacietrzewieni przeciwnicy zaczynają sobie „wchodzić na familię — a [illegible]

Dworzec kolejowy. Tum ludzi czeka na podstawienie pociągu do Zakopanego. Od tej mieszaniny kolorów tłumu odcina się wyraźnie duża grupa harcerskich mundurów. Po chwili pociąg zaczyna się wtaczać z sykiem na stację. Równocześnie donośny głos głośników zapowiada, że dwa ostatnie wagony są zajęte dla harcerstwa i prosi o niezajmowanie w nich miejsc. Wagony zatrzymują się.

Tłum rzuca się poprostu do wejść. Jakiś grubszy pan z kapeluszem siedzącym na tyle głowy chwyta się kurczowo poręczy i besztając innych za pchanie się, wyczyna przedziwne cuda, by się jak najprędzej dostać do środka... A na wszystkich oknach wagonów przylepiono kartkę „zajęte". Konduktor podchodzi do ludzi i zwraca uwagę, że wagony są przydzielone harcerstwu. Część odchodzi szukać miejsc w innych wagonach, tylko ten starszy łysawy jegomość i jakaś rezolutna panna, wchodzą jednak do środka. Konduktor wchodzi za nimi i tłumaczy jeszcze raz to [illegible]

— „Ja się tu zmieszczę", stwierdza panienka a jegomość z łysiną postanawia się nie ruszać „bo on nowego miejsca nie będzie teraz szukał". Robi się awantura, wzywają straż kolejową, ta dopiero wyprasza parę, brzuchacza i rezolutną osóbkę.

Są pewne typy ludzi, którzy robią wszystko, by się tylko broń Boże nie zastosować do tych drobnych, nie wymagających żadnego wysiłku przepisów. Taki typ za żadne skarby nie wsiądzie do tramwaju przepisowo, nie przejdzie ulicy pod kątem prostym, jeśli zaś wsiadając do pociągu zauważy przedział z napisem „zajęte" napewno doń wejdzie, a kartkę z napisem, o ile się tylko [illegible]

Czy naprawdę ułatwiamy sobie w ten sposób życie?

Rak.

Delegacja Polonii Kanadyjskiej w Krakowie

(o. d.) W dniu 25 i 26 listopada br. bawiła w Krakowie delegacja Polonii Kanadyjskiej w następującym składzie: Morris Mc. Dougall z Ottawy przewodniczący, Ob. Zygmunt Maiteczak z Ottawy i Ob. Wincenty Wójcik z Toronto. Delegacji towarzyszył z ramienia Ministerstwa Zdrowia dr. Wierzgacz.

Zadaniem delegacji, która zwiedza obecnie wszystkie ważniejsze ośrodki w Polsce, jest stwierdzenie, jakie są potrzeby kraju w dziedzinie opieki społecznej i szpitalnictwa, oraz w jakim kierunku akcja Polonii Kanadyjskiej i całego Kanadyjskiego społeczeństwa mogła by przyjść z pomocą.

Na terenie Krakowa delegacja zwiedziła szczegółowo szpital św. Łazarza, tudzież zakłady opieki społecznej zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych.

Wyczerpujących informacyj udzielili delegacji naczelnicy odnośnych Wydziałów Urzędu wojewódzkiego i referenci fachowi, oraz przedstawiciele współpracujących z Władzami Państwowymi instytucji społecznych i charytatywnych, z którymi zetknęła się delegacja.

Na konferencji końcowej naczelnik Wydziału Opieki Społecznej przedstawił nieodzowną konieczność dalszej pomocy dla ludności, w kierunku zaopatrzenia jej w odzież, artykuły spożywcze, środki lecznicze i podkreślił groźne niebezpieczeństwo szerzenia się gruźlicy wśród młodzieży, a nawet małych dzieci, podatnych na zakażenie wskutek niedożywiania.

Po zwiedzeniu Wawelu, delegacja udała się do Oświęcimia, a następnie na Śląsk.

Co odbudowano w Krakowie

(o. d.) W ostatnim czasie akcja remontów objęła objekty państwowe, a więc remont budynków przeznaczonych na pomieszczenie biur Urzędu Skarbowego przy ul. Józefińskiej, remont budynku Sądu Okręgowego przy ul. Grodzkiej 52, oraz budynku mieszczącego biura Prokuratury w Krakowie przy ul. Kanoniczej 1.

Łączny koszt powyższych robót wyniósł 1.034.000 zł. Remont szkół powszechnych, oraz średnich umożliwił użytkowanie przez Władze Szkolne szeregu izb zdatnych do nauki. Przystąpiono do remontu Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie i wykończono Szkołę Zawodową Żeńską.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie otrzymał z Urzędu wojewódzkiego kredyt w wysokości około 1.090.000 zł. na dokonanie dalszych remontów w budynkach uniwersyteckich, zniszczonych przez okupanta i niezdatnych do użytku. Również na remonty domów akademickich oraz burs wyasygnował Urząd Wojewódzki sumę złotych 900.000.

Z kwoty tej dokonano remontów w pierwszym Domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich w domu Akademickim stud. Akademii Sztuk Pięknych, obejmującym dwa gmachy, w trzech domach akademickich stud. Akademii Handlowej, w bursie młodzieży wiejskiej, w bursie studentów Akademii Górniczej, oraz w bursie młodzieży demokratycznej.

Poza wyżej wymienionymi objektami przeprowadzono remonty dalszego szeregu budynków, których łączny koszt wynosi około 14 milionów złotych.

NIEBYWAŁA IMPREZA W KRAKOWIE

(k) W sobotę 30 listopada br. o godzinie 18-tej odbędzie się w sali „Klubu Artystów" ul. Łobzowska 3 podwieczorek przy mikrofonie z udziałem najwybitniejszych naszych artystów. Cały Kraków będzie miał możność zobaczenia i usłyszenia artystów tej miary co Zofia Jaroszewska, Irena Kwiatkowska, Alicja Bukowska, Jerzy Bujański, Ludwik Sempoliński. Konferencjerkę poprowadzi Maria Krzeluska, orkiestra pod dyrekcją A. J. Wrońskiego.

Całkowity dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy.

Nauka przy głośniku

Radiowy Uniwersytet Ludowy

(K) Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Krakowie rozpoczyna z dniem 2 grudnia na fali ogólnopolskiej nadawanie wykładów Radiowego Uniwersytetu Ludowego.

Zapoczątkowana w tym roku wstępna akcja o charakterze oświaty dorosłych w jak najbardziej popularnej formie trwać będzie do miesiąca maja 1947 roku włącznie.

Z cyklu popularnych wykładów z dziedziny nauk przyrodniczych, historycznych, jak również i literatury i socjologji radio będzie chciało zobrazować zagadnienia i pojęcia, które umożliwiły by radiosłuchaczom zbudowanie podstaw [illegible]

WIEDZA DLA WSZYSTKICH

Długoletnia okupacja przez wyniszczenie szkolnictwa pozbawiła społeczeństwo elementarnych wiadomości z poszczególnych dziedzin, które stanowią niekiedy główne podstawy kulturalnego współżycia.

Wieczorne godziny wykładów (od 22.00 do 22.15) umożliwią korzystanie sumiennie przygotowanego cyklu szerokim rzeszom radiosłuchaczy, którym codzienna praca pochłania dużą część dnia a często i wiele godzin wieczornych. Wykłady Radiowego Uniwersytetu Ludowego zostały powierzone profesorom i docentom Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i wykładowcom innych wyższych uczelni w Krakowie.

Program tegorocznych wykładów nie stanowi jednej skrystalizowanej całości, któraby objęła całokształt poszczególnych gałęzi wiedzy. Zróżniczkowanie jego zostało podyktowane z jednej strony chęcią zespolenia jak największej ilości słuchaczy o rozmaitych zainteresowaniach, z drugiej strony szczupłością czasu ograniczoną jak na razie do czterech 15-to minutówek tygodniowo.

Dalszym motywem jest konieczność zdobycia w tym roku doświadczenia, które by stworzyło nam podstawę i możliwość planowania przyszłości programu na dłuższy jak dotychczas okres [illegible]

Hasłem Radiowego Uniwersytetu Ludowego jest przede wszystkim zagadnienie popularności.

Organizacja Radiowego Uniwersytetu Ludowego została powierzona przez Dyrekcję Polskiego Radia, z-cy Dyrektora Okręgowego Polskiego Radia ob. Zdzisławowi Słomińskiemu.

Nad programem czuwa Kolegium w składzie: profesor dr .K. Grzybowski, dr. J. Sieradzki, dyr. dr. J. Ronard Bujański, oraz wice-dyr. Zdzisław Słomiński.

OBSŁUGA METEOROLOGICZNA LOTÓW TRANSATLANTYCKICH

Odczyt Dr. Wł. Milata, urządzany staraniem Pol. Tow. Geograficznego odbędzie się w piątek 29. 11. br. o godz. 19-tej w sali Instytutu Geograficznego U. [illegible] Grodzka 64. Wstęp wolny.

JÓZEF GARDECKI (6)

Było nas trzech

Tu zaraz w kąciku, na lewo, głęboka wnęka jest rozbieralnią uczniów. Zdjąłem swój wygnieciony kapelusz, dobrze wysłużoną marynarkę i powiesiłem na kołku. Kiedym mijał długość naszego warsztatu, zmierzając ku niedużym, odrapanym drzwiom, co oddzielały tę wielką salę od małej, brudnej kuchenki, gruby głos Grigoriewa przypomniał mi:

— Ej, ty, Józick! A nie zapomnij tam przyszykować zaraz półkulę pod tę deskę. Wybierz dużą, największą! A i kółko wynajdź twarde a wysokie!...

Wyszukałem mu półkulę, jakiej sobie życzył. Większej nad czterdzieści centymetrów nie było. Wstawiłem pod nią krążek z grubego, rzemiennego pasa, szerokiego na dłoń zwiniętego pięciokrotnie i zszytego po rymarsku surowcem.

Nagrzałem płaszczyznę smołą na półkuli i zaniosłem szybko do warsztatu. Uniósł Grigor przy pomocy Janka i Staśka deskę ze srebrem wysoko, ja podstawiłem pod sam środek nagrzaną półkulę. Gdy oni opuścili deskę, zlepiła się z nasmołoną płaszczyzną półkuli na moc.

„Całą tę wielką i ciężką machinę można było teraz z łatwością obracać na rzemiennym krążku we wszystkie strony, a nawet przechylać mocno nadając cyzelowanej płaszczyźnie dowolne oświetlenie i żądaną pozycję.

Janek po obiedzie nie był na nas łaskaw. Zabrał się w warsztacie do swoich uszu renesansowych. Ściskał je w obracanym imadle o szczękach, obitych grubo miękkim ołowiem. Walił w ten warszawski renesans matem, perłą, czym się dało. „Uszlachetniał" w pocie czoła przemysł rodzimy. Ale dzisiejsze ciepłe popołudnie nie sprzyjało wydajności jego usiłowań. Coraz któryś z czeladników zadyrygował:

— Janek! przynieś mięty!

A po gorącą miętę było daleko, bodaj czy nie pół kilometra. Trzeba minąć dwa wielkie podwórza, skręcić na lewo, przejść pod oknami walcowni, i dopiero dostawałeś się do gorejącego kotła w osobnym budynku, nad którym śmigał w niebo komin fabryczny.

Od czasu wybuchu cholery, palacz główny w kotłowni gotował wywar mięty dla całej fabryki. Przychodzili tu chłopcy ze wszystkich warsztatów z metalowymi dzbanami po ten rozgrzewający napój. Gdy zaczęły dolegać upały, rojno było przed kotłownią od chłopaczków. Zalewano w warsztatach miętą, niby winem, kiepskie lub za słone obiady. Chłopiec, na którego noszenie mięty wypadło, klął swoją dolę.

— Wlewają w siebie dziś i wlewają to mięcisko!... — narzekał w kuchni Janek.

— A po obiedzie człek ciężkawy!... Ciepło! Zmachanie na wierzch wyłazi...

— Gdyby dwa dzbanki mieć na gospodarstwie, człek czasu by zaoszczędził i nogi by tak nie bolały...

— A jakże! Stary ci drugi dzban kupi!... Gada, że i tak mamy tu święte życie. Ciągle wytyka, że za jego czasów było w terminie gorzej.

— Dużo mnie obchodzą „jego" czasy! — podkpiwa wesoło Janek. Siada na skrzyni, zdejmuje but i poprawia przepoconą, podartą na pięcie skarpetkę.

— Słowo daję, gdyby nie wstyd — boso chodziłbym po tę cholerną miętę!...

Gderał Janek, ale musiał chodzić po miętę tyle razy, ile mu kazali. Myśmy gderali też, ale kitować musieliśmy, ile kazano.

Umorusani sadzą, smołą, oliwą i terpentyną uwijaliśmy się po kuchni w ciągłym pośpiechu. Stach uzbroiwszy lewą garść w duże płaskie dłuto, a prawą — w ciężki młotek, szerokimi uderzeniami zrąbywał ze starej, zakurzonej deski twardą smołę i wrzucał ją do kotła. Skaleczony palec, owinięty białym płótnem, przeszkadzał mu bardzo. Pobrudzony bandaż zsuwał się wciąż. Smoła dymiła w dużym kotle, ustawionym na ogniu. Mieszałem ją ja lub Stach na przemian, żeby się nie przypaliła. Szary, ciężki, tłusty dymek zasnuł wszystko... Nalewając, nalepiając i studząc srebrną żardyniere, rozmyślałem nad utrapieniem cyzelerskiego rzemiosła, a szczególniej nad przeklętym kitowaniem.

Niesłychane metody wychowawcze

W gromadzie Krzyszkowice, gmina Wieliczka-wieś kierownik szkoły Golenhofer stosuje metody wychowawcze, które oburzyły wszystkich mieszkańców.

I tak ucznió 2-giej klasy skazał na 25 kijów, które delikwentowi musiała liczyć cała klasa. System kierownika szkoły nie bardzo odbiegł od metod Oświęcimia. Różni się chyba tylko tym, że tam Niemcy zmuszali ofiarę do liczenia razów a ten zaszczyt tego dostąpiła „widownia" tj. koledzy i koleżanki.

W drugim wypadku pan kierownik rozkazał uczniowi zbierać w swej sieni odchody psa, gołymi rękoma. Chłopak wypadek ten przechorował, dostając gwałtownych torsji. Na interwencję matki sadystyczne zapędy „wychowawcy dzieci" uciął rozmowę krótkim „tak mi się podobało".

Zuchwała samowola kierownika przeprowadziła w niezwykły i oburzający sposób wyboru do Komitetu Rodzicielskiego na rok bieżący. W godzinę przed zebraniem polecił on dzieciom opuszczającym szkołę zawiadomić rodziców o posiedzeniu.

W ten sposób ludzie pracy nie mogli wziąć udziału w zebraniu, na skutek czego Komitet pozostał niezmieniony pod przewodnictwem niejakiego Penkali Andrzeja.

Jest on prawą ręką tego „niezwykłego nauczyciela". Ale mieszkańcy wsi pamiętają, że uniknął on procesu sądowego za zgwałcenie 13-letniej dziewczyny tylko dlatego, że wybuchła wojna.

Ta „przezacna" komitywa kierownika szkoły z ludźmi pokroju pana Penkali i niesłychane wybryki, spotkała się z ostrym sprzeciwem całej gminy. Większość obywateli wniosła zażalenie do inspektora szkolnego dotąd bez rezultatu.

Gminna Rada Narodowa na zebraniu jednomyślnie ustaliła starania o przeniesienie kierownika szkoły, aby swym postępowaniem nie znęcał się nad dziećmi i nie wprowadzał rozgoryczenia między ludźmi.

Równocześnie wszystkie organizacje społeczne na terenie Gromady Krzyszkowice wniosły zażalenie do Ministerstwa Oświaty opatrzone 226 podpisami. Minęło odtąd sporo czasu — interwencji żadnej.

Dlaczego? *(S.)*

UWAGA!

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przedłużyło pobieranie dopłaty w wysokości 1 złotego od biletu tramwajowego na miesiąc grudzień br.

Osiągnięcia gospodarcze rzemiosła krakowskiego i trudności z jakimi ono walczy

Rzemiosło od pierwszej chwili odrodzenia Polski bierze czynny i produktywny udział w odbudowie zniszczonego Państwa.

Pomimo wszelkiego rodzaju przeszkód rzemiosło pełni nadal swój obowiązek. Buduje ono mosty, wykonuje remont zniszczonych budynków, odnawia zniszczone środki komunikacyjne, buduje sieci elektryczne, bierze czynny udział w dziele radiofonizacji wsi, pracuje w 100% nad budową i reperacją narzędzi i maszyn rolniczych — rzemiosło żywi i ubiera ludzi i t. d. i t. d.

Rzemiosło pozostawione samo sobie, bez żadnej pomocy, zorganizowało cały szereg spółdzielni rzemieślniczych, mających za zadanie zaopatrywać swych członków w surowce, narzędzia i maszyny, konieczne do produkcji, organizuje dalej swój „Bank Spółdzielczy", bierze czynny udział we wszystkich akcjach społecznych, związanych z ruchem gospodarczym.

Staraniem rzemiosła tworzy się „Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu", mająca za zadanie organizowanie zaopatrzenia rzemiosła we wszystko, co jest konieczne do produkcji rzemieślniczej, jak również organizowanie jego produkcji i zbytu wyrobów rzemieślniczych. Rzemiosło musi się również bronić, a władze, do których zwracają się delegaci rzemiosła, zaczynają doceniać i rozumieć zadania i potrzeby rzemiosła. Władze skarbowe wiedzą, że dzisiaj to [illegible] z najlepszych płatników, ale wiedzą też, że za rzemieślnikiem stoi Cech i Izba Rzemieślnicza w wypadku niesprawiedliwego wymiaru podatkowego.

Szereg trudności piętrzy się nadal przed rzemiosłem. Przede wszystkim panuje ogólny brak surowca.

Przydzielone kontyngenty surowca zreglamentowanego po cenach konkurencyjnych dla rzemiosła, stawiają je ze względu na ilość i jakość na szarym końcu.

W konsekwencji rzemiosło jest zmuszone kupować surowce, narzędzia i maszyny na wolnym rynku, a ceny wolnorynkowe są wszystkim znane.

Naturalnie przez to produkcja rzemieślnicza jest droga i daje okazję do narzekań na rzemiosło, że paskuje, że wyzyskuje i t. d.

Niewątpliwie zdarzają się wypadki i paskarstwa i nieuczciwości — gdzież ich [illegible]

Szereg rzemieślników, świadomy trudności piętrzących się przed Państwem, poniósł szereg ofiar, aby dać również swój pierwszorzędny wkład w dzieło odbudowy.

Z życia PARTII

Akcja werbunkowa

W ZAKŁADACH SANITARNYCH

Dnia 25. 11. br. odbyło się zebranie pracowników Zakładów Sanitarnych, — zwołane przez Radę Zakładową. Referat polityczny o sprawie akcji wyborczej w szeregach PPS wygłosił tow. Jedynak. Tow. Dzierwa omówił sprawy zawodowe. W dyskusji zabierało głos szereg towarzyszy, którzy poruszali sprawy dotyczące głównie warunków lokalnych. Wyczerpującej odpowiedzi na stawione pytania udzielił tow. Dzierwa; po czym odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

W BRONOWICACH MAŁYCH

W niedzielę, dnia 24 listopada zwołał Komitet Dzielnicowy PPS w Bronowicach Małych zebranie członków partii i sympatyków w celach akcji werbunkowej. Zebranie zagaił przewodniczący. Referat ideowo-polityczny wygłosił tow. kpt. Stysz.

W dyskusji po referacie poruszane były między innymi sprawy założenia spółdzielni oraz uaktywnienia Komitetu.

W ZAKŁADACH CZYSZCZENIA MIASTA

We środę, dnia 27. 11. br. odbyło się zebranie pracowników Czyszczenia Miasta, celem przeprowadzenia akcji werbunkowej do szeregów PPS. Referat ideologiczno-polityczny wygłosiła tow. Ciepielowa (II sekr. MK PPS).

W dyskusji zabierało głos szereg towarzyszy. Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar.

ZEBRANIE NA CZARODZIEJSKIEJ

Komitet Dzielnic. na Czarodziejskiej zwołał na niedzielę 24. 11. br. zebranie członków Partii i sympatyków. Zebranie zagaił tow. Kowalczyk, przewodniczący komitetu, który udzielił głosu prelegentowi tow. Styszowi. Omówił on sytuację polityczną oraz sprawę akcji werbunkowej.

Sprawy prasowo-propagandowe omówił tow. Brozdowski, sprawy organizacyjne — tow. Wróchniak. W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach zabierali głos tow. Sarga, Hebda, Brozdowski i Kasprzyk. Do Komitetu zostali dokooptowani tow. tow. Sobczak, Konarski, Dzukton i Surma. (C.)

DOSTALI W SKÓRĘ

W powiecie Limanowa patrol M. O. napotkał 20 bandytów, którzy na widok milicji otworzyli ogień.

Wywiązała się walka [illegible] rezultacie której bandyci zbiegli.

Energiczny pościg odnalazł na tropie uciekających miejsce postoju bandy, gdzie porzucone skrwawione części ubrania wskazywały na dużą [illegible] członków bandy.

PASY NA PAS[illegible]

Na młyn OO. Dominikanów na Prądniku Czerwonym nieznani osobnicy dokonali napadu rabunkowego. Zrabowali oni pasy transmisyjne wartości pół miliona złotych.

Po ucieczce Ojciec Urban Franciszek pełniący dyżur w młynie zaalarmował posterunek M. O., który [illegible] natychmiast energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców tego osobliwego rabunku.

Złodzieje nie będą z pewnością uruchamiać przy pomocy skradzionych pasów zakładów przemysłowych, ale będą się starali „przetransmitować" skórę w pasku na zelówki.

Czytelnicy piszą

POD ADRESEM PAŃSTW. PRZEDSIĘB. „FILM POLSKI"

Stojąc czasami przez przeciąg godziny, a nawet dłużej, w ogonie przed kasą kinoteatru, niejednokrotnie byłem świadkiem sarkania na okoliczność wykupywania biletów przez wojskowych poza wyżej wspomnianym oficjalnym „ogonem" zwykłych cywilów.

Nie ulega wątpliwości, że jako naród rycerski kochamy swoich żołnierzy i że prawa pierwszeństwa wśród nas nikt im nie zaprzeczy. Niemniej jednak mnie się zdaje, że w konkretnym wypadku przed[illegible] Państwowe „Film Polski" — [illegible] zarządem znajdują się kinoteatry, winno jest znaleźć bardziej sprawiedliwe i radykalne wyjście z tej drażliwej tak dla cywilów, jak i wojskowych sytuacji.

Czyż nie można byłoby np. ściśle określić kontyngent biletów ulgowych, przeznaczonych dla osób cywilnych, jak również i dla wojskowych. Godzinę zaś przeznaczoną na sprzedaż biletów ulgowych podzielić na dwie części, np. przez 40—45 minut sprzedawać bilety wyłącznie dla osób cywilnych, a pozostałe 15—20 minut dla osób wojskowych.

(Jan Derwill)

Kitowanie jest nasadzaniem metalu na lepką maź, spreparowaną z drewnianej smoły i z przesianego, gerserskiego pyłku. Bez nalepiania przedmiotu metalowego na smołę nie można by go cyzelować [illegible] powietrzu, gdyż pogiąłby się lub połamał. Dlatego przed cyzelowaniem ozdoby metalowe muszą być nalepione na ten cyzelerski „kit".

— Tak — muszą! Nie ma gadania!... Ale dlaczego ten „mus" ma nas zabijać?!

— Dlaczego my, uczniowie, marnujemy na to tyle drogiego czasu? Prawie dwa lata! Najlepszego czasu w życiu — dwa lata!...

Nudna ta i nigdy nie kończąca się robota jest katorgą dla duszy. Spełniamy ją od rana do wieczora przez jedenaście godzin na dobę!...

Urozmaicenie jest takie, że zmieniają się wymiary przedmiotów, ich sylwetą, wreszcie ornament. Ale istota rzeczy zostaje ta sama. Tracisz człowieku czas i zamęczasz się w tym piekle! Wciąż topisz, nalewasz, studzisz, nalepiasz, zbijasz, wytapiasz i czyścisz... Wciąż w kółko jedno i to samo. Dzień jeden podobny do drugiego.

Można kitować nawet z przyjemnością, ale dla siebie samego. Przygotowywać łakome kąski interesującej roboty dla ludzi obcych — jest męczarnią... My sami chcemy robić te przeciekawe rzeczy! Podstawiać komuś pod nos od rana do wieczora to, co chciałoby się zrobić samemu, — jest nie do zniesienia!... Nawet katorżnik wyłamałby kraty i uciekł, gdyby go postawiono w nasze warunki... My katorżnikami nie jesteśmy, z dobrej woli obraliśmy fach cyzelerski i dlatego, mimo najgorętszego buntu — z ustami zaciśniętymi — znosimy mękę kitowania.

Upływały godziny.

Głód i znużenie przytępiły dobry, przedpołudniowy humor.

Czeladnicy przychodzili do kuchni i zabierali żelazne półkule z nalepioną robotą. Wygodniccy kazali je nam odnosić za sobą do warsztatu. Bedum grymasił, że jego łabędź za głęboko osadzony w smole. Roboty nie ubywało. Zabierano jedne rzeczy, a przynoszono zaraz inne do nakitowania...

Pod wieczór wszedł pan Lotuś ze srebrnym kielichem w ręku:

— Chłopcy, macie smołę roztopioną?...

— Mamy.

— A cóżeście się tak umorusali, jak diabelskie syny?...

— Taka już nasza diabelska dola...

— Oczy tylko i zęby białe!...

— Tak, proszę pana...

— Staś, widzę, miał przygodę?

— Wjechałem palcami w rzadką smołę...

— Nie zazdroszczę!... W piekle ci to odliczą...

Pan Lotuś był bezsprzecznie naj[illegible] w warsztacie. Z wyjątkiem figur, w czym go przewyższał siłacz „Pietrek", każdą inną rzecz zrobił o niebo lepiej i prędzej od wszystkich pozostałych czeladników. Lotusia nawet porównywać nie można było z innymi. Oprócz szalo[illegible] wprawy, polotu, fantazji i wyjątkowego poczucia rzeźbiarskiej plastyki, człowiek ten był niezmiernie czysty i dokładny w robocie. Gdy mu powierzono coś ciekawego, poważnego, wolał nakitować sam, bo uczeń rzadko mu dogodził.

Przezwisko „Lotuś" pochodziło z czasów, gdy kilkanaście lat temu terminował w naszej fabryce i gdy nadużywał trochę za często słowa: to jest „z polotem", tamto — „bez polotu"... Ówcześni koledzy podchwycili tę śmiesznostkę i żartobliwie przezwali go: „Lotuś"! Imię to przetrwało po dzień dzisiejszy, gdy już dożył lat trzydziestu paru. Delikatny, pogodny, dostępny, zadowolony; swobodny jak ptak, zawsze w dobrym humorze, nie gniewał się, gdy go nazywano i teraz: panem Lotusiem.

Przyniesiony srebrny kielich wykuty przez złotników z grubej blachy, składał się z trzech części, nie połączonych ze sobą: z podstawy, z głównego dzwona i z przykrywy. Lotuś wszystkie te części, puste w środku, nasmarował pędzelkiem wewnątrz cienko oliwą. Potem każdą z nich ustawił otworem do góry w piasku, równo i mocno, aby się nie wywróciły. Nabrał czerpakiem z dużego kotła gorącej smoły i wyjmując kawałem żelaza okruchy węgla drzewnego doskonale ją oczyścił. Uczyniwszy to przygrzał smołę w czerpaku i nalał po sam brzeg: podstawę, dzwono i przykrywę.

Z przyjemnością patrzyliśmy jak zręcznie i elegancko robił pan Lotuś to smarowanie, ustawianie w piasku, czyszczenie smoły i nalewanie. Jego puszysta blond czupryna falowała rytmicznie, jego złota obrączka na palcu migała to tu, to tam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZTUKI PLASTYCZNE A SPOŁECZEŃSTWO

W najbliższą sobotę, dnia 30. 11. b. r. o godz. 19-tej odbędzie się w Sali Konferencyjnej gmachu PPS (Rynek Gł. 30 I p.) odczyt znanego krytyka tow. Konrada Winklera: „Sztuki plastyczne a społeczeństwo". Odczyt ten jest organizowany w ramach prowadzonej przez referat ideologiczny krakowskiego środowiska ZNMS, szerokiej akcji odczytowej. Wstęp wolny dla wszystkich. Prelekcja połączona będzie z ogólną dyskusją.

Plany odbudowy przemysłu drzewnego

W parze ze zniszczeniem lasów szło i nadmierne zużycie oraz zniszczenie przemysłu drzewnego będącego z jednej strony wytwórcą baraków i sprzętu wojskowego, a z drugiej rozdzielnikiem składowych części obozów koncentracyjnych, gdzie ginęli nasi rodacy.

Przemysł ten pracując przez cały okres okupacji przeważnie na dwie zmiany przy ograniczonych remontach i lichych częściach wymiennych zużył prawie wszystkie maszyny, a resztę ich, która była w stanie dobrym, wywiózł okupant z chwilą wycofywania się.

Dyrekcja Lasów Okręgu Krakowskiego przejęła na swym terenie 34 tartaki o 75 trakach i 65 obrabiarkach, w czym było zaledwie 9 tartaków czynnych, reszta natomiast wymagała dużych wkładów, a specjalnie dawał się odczuć brak pasów oraz smarów.

Żmudną pracą i olbrzymim wysiłkiem tak robotnika jak i pracowników technicznych uruchomiono kolejno wszystkie tartaki, by pracowały nad odbudową zniszczonych miast i wsi. Obecnie odbudowuje się zupełnie spalone tartaki w Krzeszowicach i Nowym Targu.

Na najbliższy okres trzyletni są w projekcie odbudowy tartaki w Muszynie, Węgierskiej Górce i Rytrze, oraz przeprowadzenie kapitalnych remontów tartaków w Wapiennicy oraz Łodygowicach — kosztem około 120 milionów złotych.

Tak wykonywane i projektowane prace nad rozbudową przemysłu drzewnego rozwiążą problem racjonalnego przerobu surowca drzewnego na półfabrykaty, ułatwią odbudowę kraju, dając możność godziwego zarobku rzeszom robotniczym.

Brak personelu technicznego w starostwach

(o. d.) Woj. Wydział odbudowy w Krakowie natrafia na wielkie trudności w swej akcji, których powodem jest w pierwszym rzędzie brak odpowiedniego personelu technicznego w starostwach.

W trzech powiatach stanowiska architektów nie są obsadzone, a czynności ich wykonują dorywczo zaangażowani inspektorzy P. Z. U. W. W innych znów powiatach nie mają architekci odpowiedniego pomocniczego personelu technicznego, ani fachowych sił buchalteryjnych. Wobec czego akcja rozprowadzania materiałów budowlanych, oraz związane z tym czynności, jak magazynowanie, wykupno, zabierają architektom dużo czasu — dlatego nie są oni w stanie poświęcić się w zupełności pracom nad akcją odbudowy, należącą do właściwego ich zadania.

Dalsze trudności — to zbyt późne asygnowanie potrzebnych kredytów przez Ministerstwo Odbudowy, z których dotychczas połowa dopiero została uruchomiona. Z tej przyczyny dalsze prowadzenie robót przy nadejściu kredytów do końca roku będzie uniemożliwione z powodu pory zimowej.

Również brak odpowiedniego drzewa w lasach, przydzielanego dla poszkodowanych, powstrzymuje akcję odbudowy [illegible]

KBW w Krakowie otrzyma sztandar

(k) W niedzielę przedpołudniem o godzinie 10-tej odbędzie się na Wawelu uroczystość przekazania jednostce KBW sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo krakowskie.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Wojska i Władz Bezpieczeństwa, przedstawiciele władz wojew. i samorządowych, partii politycznych i Wyższych Uczelni. Protektorat nad uroczystością objął gen. bryg. Świetlik, dow. Korpusu Wojsk Bezpieczeństwa.

Po nabożeństwie polowym na dziedzińcu wawelskim odbędzie się poświęcenie sztandaru, przemówienia okolicznościowe oraz zaprzysiężenie rekrutów. W południe nastąpi w mieście przed mogiłą Nieznanego Żołnierza defilada i złożenie wieńców u grobu Nieznanego Żołnierza i na grobach żołnierzy radzieckich.

Uroczystość wręczenia sztandaru jednostce KBW przez świat pracy ziemi krakowskiej ma specjalne znaczenie ze względu na wznożone akcje KBW mające na celu zabezpieczenie spokoju ludności.

Uroczystość ta będzie wyrazem aprobaty społeczeństwa i uznaniem wysiłków żołnierzy KBW, którzy w ciężkiej i pełnej poświęcenia służbie stoją na straży bezpieczeństwa publicznego.

Jednocześnie Komitet Obywatelski uroczystości prosi o składanie list zbiórkowych na sztandar, które nie zostały złożone w terminie.

Dozorcy, którzy dotąd nie pobrali list winni się po nie zgłosić w OKZZ, Rynek Główny 31. Listy wraz z gotówką należy składać w Miejskiej Kasie Oszczędności, ul. Szpitalna 15 — konto nr 50665.

KOMUNIKAT PRASOWY

Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich w Krakowie w ścisłym porozumieniu z Izbą Skarbową w Krakowie urządza w pierwszej połowie grudnia 1946 r. kursa „Księgowości Uproszczonej" oraz „Kursa Księgowości Podatkowej", którymi kierować będzie Naczelnik Izby Skarbowej A. Mathiasz.

Szczegółowych informacji udziela oraz wpisy przyjmuje Sekretariat Kursów Biuro KKK w Krakowie, ul. Grodzka 15 I. p. tel. 154-31, 543-04. Z uwagi na wejście nowych przepisów księgowo-podatkowych z dniem 1 stycznia 1917. Wzywamy całe zrzeszone kupiectwo m. Krakowa do uczestniczenia w powyższych kursach.

W okru 1943 28 grudnia aresztowany został przez Gestapo w Krakowie Jan Sciborza, ur. 25 sierpnia 1921 r. w Krakowie. 29 stycznia 1944 był na liście zakładników. Ktokolwiek ma jakieś wiadomości o zaginionym, proszony jest o powiadomienie matki pod adresem: Stanisława Sciborowa, Kraków-Dębniki, ul. Różana 14, parter.

UROCZYSTY KONCERT SYMFONICZNY w 100-ną rocznicę urodzin Z. Noskowskiego

Państwowa Filharmonia, godz. 19-ta.

Dyrygent: W. Bierdiajew.

Soliści: Klonowski — Marbitzerowa.

Chór Państwowej Filharmonii.

Noskowski — Symfonia: „Od wiosny do wiosny", Ballada ludowa: „Służył Jasio u Pana".

Bilety jeszcze można nabyć w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1, oraz w „Orbisie" w godz. 10—14.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „ORFEUSZA"

„Orfeusz" Anny Świrszczyńskiej w wykonaniu doskonałego zespołu aktorów Miejskiego Teatru z Białoszczyńskim, Mikołajską, Fuldem na czele schodzi w najbliższych dniach z afisza. Pomysłowe dekoracje i kostiumy Jana Kosińskiego, muzyka Artura Malawskiego dopełniają całości tego nad wyraz pięknego widowiska.

Początek punktualnie o godz. 18.30.

Następna premiera sztuki Stefana Otwinowskiego p. t. „Wielkanoc" odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. (środa) o godz. 18.30.

Na małej sali z wzrastającym powodzeniem grana jest sztuka J. Zawieyskiego „Rozdroże miłości" z Władysławem Hańczą, świetnym odtwórcą roli księdza Jana i Lidią Korwin w roli Elżbiety.

Początek codziennie o godz. 19.15.

Unieważniam zgubioną legitymację P. P. S. Nr 12280 na nazwisko Mozgała Władysław Bolechowice 99.

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Wesele" St. Wyspiańskiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 18.30 „Orfeusz" Anny Świrszczyńskiej.

Mała sala — godz. 19.15 „Rozdroże miłości" J. Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz. 19.15 „Miasto w dolinie" J. B. Priestley'a.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 Wesoła rewia „Od Kankana do Swinga".

GROTESKA, ul. Skarbowa 2 — godz. 19.15 „Bliźniak", komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia.

Repertuar KIN Krakowskich

od czwartku 28. listopada 1946 r.

WARSZAWA — sensacyjny film produkcji włoskiej **Czarny Korsarz**.

GDAŃSK — czarująca melodyjnością **Muzyka i Miłość**.

ŚWIT — wspaniałe arcydzieło filmowe **Jesse James**.

SCALA — WANDA — król humoru Adolf Dymsza w podwójnej roli **Bolek i Lolek**.

WOLNOŚĆ — emocjonujący film angielski **Kapitan Benett**.

APOLLO — SZTUKA — cieszące się niebywałym powodzeniem **Symfonia Miłości**.

UCIECHA — znakomity film polski **Złota Maska**.

Radio

na dzień 30 listopada 1946 r. (sobota)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Koncert Orkiestry Wojskowej. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka poranna z płyt. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Odczytanie programu. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P. C. K. 8.50 Audycja szkolna. 9.25 Koncert życzeń. 10.00 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Reportaż p. t. „W kopalni Brzeszcze". 12.20 Audycja dla świe- [illegible] 12.40 Utwory fortepianowe. 13.00 Mała orkiestra P. R. 14.00 Odczyt prof. Włodzimierza Żytyńskiego p. t. „O Polską ideę wychowawczą". 14.10 „Polska pieśń w zespole". 14.30 Audycja dla dzieci p. t. „O kocie, co korzył faję". 15.00 Słuchowisko p. t. „Anna z Zielonego Wzgórza". 15.30 [illegible] wy. 16.05 Dziennik popołudniowy 16.20 Recewa. 16.35 [illegible]. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.25 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Koncert publiczny Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wieczorny. 20.25 Popularny koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. w Katowicach. 21.00 21.00 Słuchowisko p. t. Posłaniec Roxany". 21.30 „Głos młodych". 21.45 Kwadrans prozy „Lalka" Bolesława Prusa. 22.00 Audycja wiejska słowno-muzyczna p. t. „Andrzejki". 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Pogram na jutro. 23.30 Muzyka z płyt. 23.55 Odczytanie programu. 23.55 Dziennik. [illegible]

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . . 2 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30, I. piętro. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 10 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 56 zł. — prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30, I. piętro), — Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej, Konto P. K. O. nr. 813, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza". — Redaktor Jerzy Waśniewski. — Redakcja i Admin.: Kraków, Rynek Główny 30, I. p. — Telefon 5-56-53.
Red. nacz. przyjmuje codziennie w godz. 11—12. Sekretarz red. przyjmuje codziennie w godz. 10.30—13.30.
Odbito czcionkami Drukarni Spółdz. „Wiedza" Nr 2 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 566-53. M—14462